

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Sprawa zabójców Fualdesa w Rhodex.

(Ciąg dalszy.)

Jeden z Sędziów obrócił się do niej, mówiąc: Pozwól mi Pani jeszcze jedno zapytanie, jeżeli nie jesteś za bardzo zmordowana. Ten co Cię chciał zamordować, i ten co Cię ratował, są to dopiero dwie osoby. Na ławce oskarżonych znajduje się ich więcej. Wiadoczne są opuszczenia w zeznaniach Twoich, które łatwo uzupełnić możesz. Co za ludzi widziałś, wprowadzona do Izby, gdy zabójstwa właśnie co dokonano, i gdy Ci przysięgac kazano? Każdy z tych, którzy podówczas przed Tobą stali, miał zapewne wymusić na Tobie rekwizyt milczenia Twojego. Musiałś przeto koniecznie ich widzieć, z nimi rozmawiać, a zatem ich poznać.

P. Mans. Nie rozeznałam żadney osoby pojedynczey. Było tam wprawdzie wiele ludzi, a także i kobiet, lecz nie poznałam nikogo. Światło paliło się tak ciemno, a ja byłam tak pomieszana, że wszystko tylko przez chmurę widziałam i widzę.

Prezes. Nie widziałasż Pani zwłoków na stole?

P. Mans. (wzdrygając się). Mości Prezesie, ja zgoła nic nie widziałam.

Jeden z Sędziów. Nie kazanoż Pani do przysięgi uklęknąć?

P. Mans. Tego w samey rzeczy nie wiem. Mogli mię zawsze powalić wszakżem nie władła sobą. Jeszoze drzę od owey chwili.

Bastide. (ironicznie). Ubiór Twój, Meia Pani?

P. Mans. (do Prezesa). Miałam na sobie szpencer i pantalon.

Prezes. Cóż mówił do Pani ów człowiek, który Cię z gabinetu wyciągnął?

P. Mans. Tego już więcej nie pamiętam; bardzo albowiem hałasowano; kilku ich szarpało mię na wszystkie strony, iedni, wydzieraiać mię z rąk wścickiego, ten zaś, zatrzymuiąc mnie.

Prezes. Spor między zabójcami rozstrzegaiającymi los Pani, musiał przecież trwać długo?

P. Mans. Zdaie mi się że tem był kto inny, który się zamordowaniu moiemu opierał.

Bastide (do Prezesa). Radbym wiedzieć, co też to właściwie P. Mansonowę do domu Bankala zaprowadzić mogło?

Prezes. Jakożkolwiek dręcąca dla Pani może bydź odpowiedź na to zapytanie, iednakowoż przymusza mię mój obowiązek wezwac Cię do tego.

P. Mans. Szłam przez ulicę Hebdondaryuszow za pewną osobą, i miałam prawo do tego. Usłyszałam za sobą kilku ludzi nadchodzących z hałasem, a w zaleknieniu schroniłam się do nappierwszego domu, który był otwarty.

Bastide (tonem żartobliwym). I wcależ nie wolno wiedzieć nazwiska tey pewney osoby? Jestże to tak wielką tajemnicą?

P. Mans. P. Bastide pozwoli że mu nie odpowiem na to zapytanie; zdaie mi się, żem mu już dosyć powiedziała.

Jenerałw Prokurator (do P. Mansonowey). Powiedziałas Pani, iż to bydź może, że między obecnymi oskarżonymi znajduje się ten, którzy Cię ratował; chcey go więc wymienić.

P. Mansonowa twierdziła stale, że oswoobodziciela swojego nie poznała.

Bastide chciał wiedzieć, czyli go P. Mansonowa dawniey znała; na co się oświadczyła; że go przed zabójstwem raz tylko widziała, i to nie u Bankala; że atoli podczas oskarżenia natychmiast poznała w nim tego, który ją zamordować chciał.

Jeden z Sędziów, Jużes Pani zeznała, że Cię Bastide chciał zamordować; w Rhodex powiadałas, że Janson ratował życie pewney Damie, którą zgładzić postanowiono; teraz jest rzeczą iasną, że Pani tą Damą była. Więc Janson musiał Ci życie uratować. Mów przeto, i nie dopuszczay mu uleđz pod ciężarem wniosku tak obowiążającego, jeżeli jest niewinnym.

P. Mans. Ja takich wniosków nie czynię.

Bastide. Wolęia raczey wyraźne oświadczenie które mi P. Mansonowa wczoray uczyniła, aniżeli wieczne tey tajemnice.

Na tem skończyła się ta scena, i przystąpiono do słuchania świadków; przy czem to tylko jeszcze godnem jest uwagi, że P. Mansonowa nakoniec przyznała, iż razu pewnego w Sądzie (wskazując na Bastidę i Jausiona); do iednego Jegomości mówiła: „Patrz WP., ten jest tygrysem, a drugi hyeną Gevaudanęską.“

Na posiedzeniu 10tem dnia 6go Kwietnia, słuchano między innymi Bousquiera, który, iak wiadomo, jeszcze w Rhodéz na karę iednorocznego więzienia skazany, czasu tego jeszcze był nie wysiedział, a który podówczas także obstałowanym był do domu Bankala, pod pozorem wyniesienia paki tytoniu. Poznał ón błąd swój; lecz gdy mu śmiercią pogrożono, tak się przestraszył, że trupa wynosić pomógł. Bousquier poznał wyraźnie wszystkich oskarzonych, tylko Jausiona nazwać nie umiał, podał atoli znaki, które go niewątpliwie wskazywały. Widać było iawnie, iakie wrażenie na Bastidzie sprawiło to zeznanie, nacznego świadka. Zeznał ón takż, że mu 8000 franków i co rok pewną ilość zbroża ofiarowano, byleby tylko milczał.

Zabawną scenę (intermezzo) nadarzyło słuchanie pewney Alboui, iako świadczacey, która z większą aniżeli Gaskońską żywością i z śmieszną szcziebietliwością składała zeznanie, w całe nic nie stanowiące. Słuchano jeszcze i inną kobietę iako świadka.

Na posiedzeniu iedenastem dnia 7go Kwietnia, złożył Notaryusz Piótr Dupré, iako 142gi świadek zeznanie następujące: „Ja bezpośrednie nic nie wiem o tem zabójstwie, lecz wiem to tylko, co o tem słyszałem od Pani Constans w St. Flour, którędy z Rhodéz do Paryża przejeżdżała. Było to dnia 25go Listopada gdy nam powierzyła, że P. Mansonowa, z którą w przyjacielskich stała stosunkach, przed nią się przyznała, iż w dzień zabójstwa miała schadzke (rendezvous) w domu Bankala. Przyszędzszy tam zastała Pannę Pierret, z którą i z Bankalową kilka słów pomówiła. W tem usłyszano nadchodzących; Panna Pierret skryła się pod łożko, a P. Mansonowa do gabinetu. Jausion przetożył P. Fualdesowi papiery do podpisu i odszedł, poczem Bastidę i pomocnicy iego P. Fualdesa na stole położyó chcieli. P. Fualdes prosił o danie sobie czasu do zebrania zmysłów. „Będiesz go miał w piekle!“ rzekł na to Bastidę. „I ty także Bastidol!“ zawołał P. Fualdes, „i ty także należysz do zabójców moich? Nigdy temu nie uwierz! Na to Bastidę rzucił Fualdesa na stoł, a gdy się ten złamał, zastawił dwie ławki na których go zarznął. Szukając potem miejsca na ukrycia trupa, i otworzywszy gabinet, w którym

się P. Mansonowa znajdowała, na widok ten zawołał: „Zginęliśmy, jest tu iakiś meszczyzna, co wszystko widział i słyszał.“ — „Ja jestem kobiet!“ zawołała P. Mansonowa. — Bastidę mając krwią zbroczone ręce, dopadł niemi pantalonów P. Mansonowej, i chciał ją zadusić. Na iey krzyk nadbiegł Jausion, który przy drzwiach straż trzymał, i zawołał na Bastidę: „Nieszczęśliwy, co czynisz? Już mamy na karku iednego trupa, a ty chcesz jeszcze i drugiego? Oswiadczył potem, że zna P. Mansonowę w ierność w dochowaniu tajemnic, i odprowadził ją na rynek, (place de Cité), gdzie ją po kilka razy, czyli go zna, pytał, a potem za zbliżeniem się ludzi, zniknął. — Pytałem Panią Constans (ciągnął dalej P. Dupré), czemu tego wszystkiego w Rhodéz nie zeznała? Odpowiedziała mi, że to czyniła przez wdzięczność dla Jausiona, który iey w interesach pieniężnych dopomagał, przez przyiaźń dla Pani Pons i dla P. Jausionowej, tudzież aby nie zdradzić P. Mansonowej, która ją z ufaniem swem udarowała.“

P. Mansonowa zaręczała, że to był romans przez P. Constans ułożony. „Bydź to może,“ dodała, „że Panna Pierret u Bankala była, reszta atoli przecież całkiem się pohaze, gdy sama Pani Constans przed Sądem stanie.“

W dalszym ciągu tych rozpraw P. Mansonowa i Bankalowa zgodziły się na to, że dawniey ani się znały, ani też z sobą żadnych nie miały związków, tudzież, że P. Mansonowa nie dla iakowej schadzki (rendezvous) u Bankala była.

Posiedzenie dwunaste dnia 8go Kwietnia szło bardzo żywo. Po innych świadkach stanął P. Amans Rodat, krewny P. Mansonowej. Świadectwo iego i naleganie P. Romiguiera, obrońcy oskarzonych, wymusiły na P. Mansonowej następujące, godne uwagi zeznanie, które Prezesowi z żywością złożyła: „Niechayże i tak będzie, Moi Prezesie! Słuchay więc WP., kiedy koniecznie chcesz wiedzieć szczegóły. Gdy nieszczęśliwy Fualdes prosił o minutę przewłoki dla pomoderania się, oświadczone mu, że się z diabłem pojedna. Czy teraz P. Romiguierę już zaspokoiony?“

P. Romiguierę. Będzie zupełnie zaspokoionym, skoro P. Mansonowa zupełnie zezna prawdę. — Kto wyrzekł owe straszliwe słowa?

P. Mans. (silnym głosem) Wyuzekł ió Bastidel!

Obrońca Jausiona wezwał ją podobnie do iasniejszego oświadczenia się względem Jausiona. Na nowo atoli usiłowała uniknąć.

pytania, poprzestawiając przy tem, że nic nie panięta, że iednakowoż musi byđz prawda, ponieważ to iey krewny (P. Amans Rodat) powiadał.

Po niektórych pytaniach wstępnych wytoczyły się rozprawy następujące:

P. Mans. Tak iest, Mości Prezesie, potwierdzam, że Bastide był iednym z zabójców P. Fualdesa; poznałam go.

Bastide. Ta kobieta zdeptała nogami wszystko, co wstyd i honor świętego w sobie ma; nigdy mi ona nie przebaczy, zem się sprzeciwił iey związkom małżeńskim z iednym z krewnych moich; ona pragnie śmierci całej mey rodziny.

Prokurator jeneralny (do Bastidy). Względem W Pana nie potrzebuie Sąd zeznań P. Mansonowej; dosyć już innych dowodów zachodzi przeciwko W Panu.

Prezes. I szegoż WP. ieszcze chcesz od P. Mansonowej, kiedy wyraźnie twierdzi, że Cię u Bankala poznała?

Bastide. Niech mówi kategorycznie; niech iasnie opisze okoliczności; niechay nie czeka, dopóki ią bieg rozpraw niniejszych o zeznaniach świadków nie oświeci. Wszakże postępowała sobie iak gdyby w iakiey trajedyi Racina, udawała gwałtowne poruszenia. — Niech pojedynczo opowie to, co iey wiadomo.

Takoz i ieden z Sędziów domagał się od P. Mansonowej określenia szczegółów pytając: Co działo się, gdyś Pani z gabinetu wyszła?

P. Mans. (w ciągu przypominania sobie). Złożyłam przysięgę — żadał iey Bastide — grożono mi śmiercią. — Wielu na moim miejscu toż samo byłoby uczyniło.

Sędzia. W iakich wyrazach przysięgałaś Pani?

P. Mans. Przysięgałam Bastide na zwłoki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Królestwo Polskie.

(z Dziennika praw.)

Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego:

My z Bożey łaski

Alexander Iwazy,

Cesarz Wszech Rossyy, Król Polski etc. etc. etc.

Stosownie do artykułów 7 i 67 Ustawy Konstytucyney, oznaczyliśmy i ninieyszem Pełnomocnictwem oznaczamy rozciągłość władzy Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem iak następuje:

Artykuł 1.) Namiestnik Nasz sprawować będzie, według terażniejszego Pełnomocnic-

twa i szczególnych instrukcy, iakie onemuż damy, Władzę wykonawczą i administracyjną, Nam z mocy artykułu 35 Ustawy konstytucyney służącą; wyjąwszy zastrzeżenia poniżej wyrażone; wypełniać ściśle będzie przepisy teyże Ustawy konstytucyney, Statutów Organicznych, praw krajowych, urządzeń przez dawniejsze Rządy wydanych a dziś nieuchylonych, równie iak i przepisy Naszych szczególnych postanowień.

Art. 2.) Namiestnik Nasz utrzymywać będzie porządek, bezpieczeństwo i spokojność publiczną, które ieśliby kiedy miały byđz w czem naruszone, mieć ón będzie moc zażądania użycia siły zbrojney. Zniesie się w tey mierze z Naczelnym Wodzem.

Art. 3.) Namiestnik Nasz czuwać będzie nad poszanowaniem praw, nad nienaruszalnością Członków Rządu. Przestrzegać będzie uszanowania Władz publicznych i Magistratu, a wszystkie klasy przeciw uciemieniu zasłaniać iest obowiązany.

Art. 4.) Zachowuiemy sobie do Naszey bezpośredniej decyzji:

1. Kierunek siły zbrojney, iakoteż mianowanie Dowódców i Officerów.
2. Zatwierdzenie ogólnego rocznego etatu przychodów i rozchodów Skarbu publicznego.
3. Stosunki polityki zewnątrzney, iako też mianowanie Ajentów dyplomatycznych i handlowych.
4. Prawo łaski stosownie do postanowienia Naszego z dnia 5/17. Marca 1816.
5. Ustanowienie, urządzenie i rozdawnictwo orderów eywilnych i woyskowych.
6. Prawo nadawania szlachectwa i indygenatu, tudzież udzielania tytułów honorowych.
7. Zwolywanie Seymu, Seymików i Zgromadzeń gminnych.

Art. 5.) Namiestnik Nasz mianować będzie, stosując się do osobnych prawideł w tey mierze postanowionych, wszystkich Urzędników publicznych, wyjąwszy tych, którzy odwołanemi byđz nie mogą, których urzędy są dożywotne, iako też i Urzędników poniżej wyszczególnionych, których mianowanie sobie samym zachowuiemy, to iest; Arcy-Biskupów, Biskupów, Szuffraganów, Ministrów, Radców Stanu, Członków szczególniey do Rady administracyney i do Rady Stanu wezwanych, Referendarzy, Członków Kommissyi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Członków Kommissyi Sprawiedliwości, Prezesa, Radców, Assessorów i Pisarza Izby Obrachunkowej, Prokuratora Jeneralnego, Sekretarza Senatu, Dyrektora Jeneralnego i Sekretarza Jeneralnego Kancellaryi Rady Stanu, tudzież

Sekretarzów Jeneralnychj Kommissy Rządowych.

Art. 6.) Namiestnik Nasz będzie mógł zawieszać w urzędowaniu każdego Urzędnika, którego zawieszenie innej jakiej Władzy wyłączenie zastrzeżeniem nie zostanie, lub niebędzie podlegało osobnym prawidłom, a to pod obowiązkiem zdawania Nam niezwłocznie sprawy o zawieszenia Urzędników przez Nas mianowanych, ażebyśmy względem nich wyrzekli; oczekując zaś wyroku Naszego, mianować będzie tymczasowych Zastępców. Również będzie mianował Zastępców na wakujące Urzędy w artykule 5 wyszczególnione, i natychmiast podawać Nam będzie na takowe Kandydatów.

Art. 7.) Gdy Ministrowie winni być odpowiedzialnymi za działania Rządowe, uchwały Namiestnika powinny być, stosownie do artykułu 68 Ustawy konstytucyjnej, podpisem Ministra Naczelnika Wydziału zaświadczone. Te tak zaświadczone uchwały Kommissy Rządowe właściwe przesyłać Władzom niższymi, i nad ich wykonywaniem czuwać będą.

Art. 8.) Uchwały wydać się przez Namiestnika mające, roztrząsane będą w Radzie administracyjnej; lub gdy będzie chodziło o ogólne urządzenia Administracji publicznej, będą odsyłane do roztrząsania ogólnego zgromadzenia Rady Stanu. Wszelkie projekta do Statutów organicznych lub do postanowień mających w zamiarze iakową zmianę Naszych poprzedniczych postanowień, pod Nasze rozstrzygnięcie poddawanemi będą przez Namiestnika w Radzie. Kiedy Namiestnik wnieść będzie projekt do uchwały na Radę administracyjną, ten projekt udzielonym Kommissy rządowej, której się tyczy, i przez nie roztrząsanym być ma; jeśli właściwy Minister oświadczy Radzie przeciwnie zdanie, projekt do Naszego rozstrzygnięcia podanym zostanie.

Art. 9.) Każdy projekt przyjęty przez ogólne zgromadzenie Rady Stanu, i przez nie do Namiestnika Naszego przesłany, będzie przez niego na uwagę wziętym, w Radzie administracyjnej rozstrząsanym, i pod Nasze za wyrokowanie poddanym, jeśli go Namiestnik nie zatwierdził.

Żadna uchwała przez Namiestnika Naszego wydana, i w Dzienniku Praw umieszczona, nie będzie mogła być zmienioną, ni też z modyfikowaną, iak za Naszem upoważnieniem.

Art. 10.) Niniejsze pełnomocnictwo przez

Nas wydane będzie ogłoszonym, i w Dzienniku Praw umieszczonym.

Dań w Warszawie dnia 17/29. Kwietnia 1818. roku.

(Podpisano) Alexander.

Przyiechali do Lwowa od dnia 26go Maia do 1go Czerwca.

IP. Arnold Muzyk, z Polski. — JW. Abrahamowicz Ces. Ross. Marszałek powiatowy, z Rosyji. W. Borkowski Aloizy, z Sambora. — W. Brześciński, z Zółkwi. — W. Bienkowska, ze Stryja. — JW. Brzostowski Hrabia, ze Stratyń. — W. Bogucki Józef, z Rzeszowa. — W. Brocki, z Polski. — JW. Baworowski Józef Hr., z Rawy. — W. Błażowski Baron, z Czortkowa. — W. Brozowski Józef, z Tarnopola. — W. Ciepiewski Antoni, z Bochni. — W. Dobrowolski, z Czerniowiec. — W. Gołembowski, z Rosyji. — W. Grocholska, z Rosyji. — P. Gruner, z Rosyji. — W. Gorski Marein, z Razyca. JW. Humnicki Józef Hrab, z Bochni. — JW. Humnicki Antoni Hrab, z Sambora. — W. Hadziewicz Baron, z Zółkwi. — W. Juchniewski Kawaler Rosyjski, z Rosyji. — W. Jordan Ignacy, z Sanoka. — JW. Konarski Józef Hrab, z Sanoka. — W. Kopystynski, z Putiatyniec. — W. Karnicki Baron, z Przemysła. — W. Kaminski Tadeusz, z Złoczowa. — JW. Krasicki Marein Hrab, z Sanoka. — W. Korbylecki, z Rosyji. — JW. Krasinska Hrab, z Rzeszowa. — JW. Komorowski Cypryan Hrab, z Zółkwi. — JW. Kiki August Hrab, z Polki. — W. Konopczyna Domicella, z Rosyji. — JW. Linowski Senator i Kawaler, z Polski. — W. Lipski Aloizy, z Przemysła. — W. Łukawski Franciszek, z Polski. W. Mysłowski, z Tarnopola. — JW. Małachowski Senator i Hrabia, z Polski. — W. Marzenko Ces. Ross. Pułkownik, z Rosyji. — W. Miller Urzędnik prywatny, z Rosyji. — W. Niezabitowski, z Woli. — Panna Neumann Emilia Aktorka, z Wiednia. — JW. Orelli Hrabina, z Wiednia. — JW. Ogareff Ces. Ross. Radca Stanu, z Rosyji. — P. Occa Muzyk, z Rosyji. — W. Przygocki, z Zółkwi. — JW. Potocki Józef Hrab, z Polski. — W. Piasecki Szymon, z Sącza. — W. Perckładowski, z Tarnopola. — JW. Potocka Hrab, z Brzeżan. — JW. Poletyo Hrab, z Zółkwi. — JW. Potocki Stanisław Senator, z Polski. — W. Przesmycki Alexander, z Rosyji. — W. Rall Ces. Ros. Pułkownik, z Rosyji. — W. Romanowski, z Zółkwi. — WW. Radlinscy Izidor i Franciszek, z Rosyji. — W. Serate Kapitan Francuzki iako Goniec, z Francyi. — W. Skarbek Stanisław Hrab, z Bukaczowa. — W. Schweitzer Franciszek, z Brodów. — JW. Stadnicki Ignacy i Xawery Hrabowie, z Przemysła. — JW. Starzynski Antoni Hrab, z Bochni. — W. Sartori Doktor medycyny, z Rosyji. — W. Szulcowa Anna z Polski. — JW. Tarło Jan Hrab, z Rosyji. — W. Truskulawski Franciszek, z Sanoka. — JW. Tarnowski Stanisław Hrab, z Polski. — W. Truskulawski Antoni, z Sanoka. — W. Urbański Ignacy, z Sanoka. W. Wierzchowski, ze Złoczowa. — W. Witkowski, z Rzeszowa. — JW. Walkoff Ces. Ros. Jenerał-Major z Rosyji. — W. Zurowski Jacek, z Jasła.

Omyłka. W Nrze. 80 Gazety naszej na stronie drugiej, zamiast: wyprawa Nordpolska czytaj: wyprawa do bieguna północnego. (O czem w N. 62 Gazety naszej.)